

Legniemy pod gruzami?

Trudno napisać, coś w taki czas, aby nie zakłócić atmosfery powagi i skupienia. Nie odważę się, bo i co mógłbym napisać o Nim? Wszystko, coby należało zostało i zostaje już napisane i powiedziane. Często, niestety, przez ludzi w ustach, których zapewnienia o żalu i szacunku, brzmią obrzydliwie, a cynizm ich „współczucia” jest szyty tak grubymi nićmi, że na sam ich widok robię się człowiekowi niedobrze. Mam na myśli, rzecz jasna, krokodylowe łzy wylewane obficie przez lewicę wszelkiego autoramentu. Nie stanę w tym szeregu. O nie!

Ale czas i okoliczności skłaniają do refleksji na temat Narodu, z którego Ojciec Święty pochodził. Na nasz, własny temat.

Uchodzimy obok Włochów, Hiszpanów i Bawarów za nację najbardziej w Europie katolicką. I nie tylko my sami się za takich uważamy – postrzegatak nas cały, niemal świat. Oczywiście Ojciec Święty taki wizerunek jeszcze umacniał.

Ale zastanówmy się nad naszymi sumieniami i uczynkami. Czy jesteśmy, dostatecznymi choćby, Katolikami? Obawiam się, że nie. Obserwujemy, co niedzielę ludzi chodzących do Kościoła nie z potrzeby ducha, ale ponieważ „tak wypada”. Na ogół nie mamy pojęcia, co podczas Mszy się dzieje i chcemy jeno odstać swoją godzinkę, co by „sąsiady widziały”, a procesje, święconkę i podobne, plenerowe wydarzenia traktujemy jak rewię mody wiosennej, na której możnaprzed znajomymi nowym ciuchem zabłysnąć. Ileż to razy słyszałem, aby w niedzielę nie kosić trawnika, albo np. nie malować płotu, bo „co sąsiedzi powiedzą”. A że to Dzień Święty? Mało, kto pamięta o takich drobiazgach.

A uczciwość? Jesteśmy narodem przywiązany do siódmego przykazania: „nie kradnij”? My Polacy? Ani trochę. Okradamy pracodawców, rozkradamy swój kraj bez jakichkolwiek wyrzutów sumienia. Często nawet o tym nie myśląc. A piąte przykazanie: „nie morduj” (bo tak ono brzmi)? Jak jest przestrzegane w kraju, który wpuszcza na swoje wody terytorialne statek w rodzaju „Mordercy na falach” (czy jakoś podobnie)? Przypominam, że z Irlandii przegoniła go marynarka wojenna! A ósme przykazanie: „nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu”? W tym to jesteśmy dobrzy. Wszak nie ma to jak poobgadywać sobie kogoś. Na ogół, zresztą, fałszywie. Jesteśmy narodem Katolickim? Chyba jeszcze nie. Jesteśmy narodem praktykującym, ale... niewierzącym! Tak to ujął pewien publicysta, którego nazwiska nie chcę tu nawet wymieniać.

Dziś, miasta, miasteczka, wsie, chutory i parafie będą się prześcigać, jak uczcić, upamiętnić Największego z Polaków. Dobrze. Ale pamiętajmy, że robimy to dla siebie, a nie dla Niego. Chcemy go uczcić naprawdę? Tak jak o tym marzył? To nie takie trudne. Nie są Mu potrzebne pomniki, place i ulice. Największą przyjemność zrobimy Jemukiedy odkurzymy Katechizm, przeczytamy uważnie i zaczniemy żyć według jego wskazań. Na początek polecam lekturę Dekalogu, czyli Dziesięciu Przykazań. To łatwe - dacie radę! I będzie z korzyścią dla wszystkich, bo wtedy kraj będzie wyglądał zupełnie inaczej, ludzie będą lepsi, a Jego pamięć będzie uczczona w sposób, o jaki walczył całe życie. I przybliży się Królestwo Boże. Najwyższy czas, bo na razie budujemy Wieżę Babel, i Sodomę, i Gomorę. Czy legniemy pod ich gruzami?

Karimur Warak